The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W PERU***POZDROWIENIE: ISTYTUT JORGE BASADRE****Puerto Maldonado*
*Piątek, 19 stycznia 2018***[Multimedia]**

Drodzy bracia i siostry,

Widzę, że przybyliście nie tylko z różnych obszarów tej peruwiańskiej Amazonii, ale także z Andów i innych sąsiednich krajów. Jaki to piękny obraz Kościoła, który nie zna granic i w którym wszystkie narody mogą znaleźć swoją przestrzeń! Jakże bardzo potrzebujemy tych chwil, w których możemy się spotkać i, niezależnie od tego, skąd pochodzimy, wspierać się nawzajem w budowaniu kultury spotkania, która nas odnawia w nadziei.

Dziękuję, biskupie Davidzie, za słowa powitania. Dziękuję, Arturo i Margaricie za podzielenie się z nami wszystkimi waszymi doświadczeniami. Oni powiedzieli nam: „Przybywa, by nas odwiedzić w tej ziemi tak zapomnianej, zranionej i zmarginalizowanej... ale nie jesteśmy ziemią niczyją”. Dziękuję, że to powiedzieliście: nie jesteśmy ziemią niczyją. Jest to jest coś, o czym trzeba powiedzieć zdecydowanie: wy nie jesteście ziemią niczyją. Ta ziemia ma imiona, ma twarze: ma was.

Region ten nazywa się bardzo pięknie: „Madre de Dios” [Matka Boża]. Nie mogę nie wspomnieć o Maryi, młodej dziewczynie, która mieszkała w odległej, zagubionej wiosce, uważanej przez wielu za „ziemię niczyją”. Tam otrzymała pozdrowienie i największe powołanie, jakiego może doświadczyć człowiek: być Matką Boga; istnieją radości, które mogą zostać objawione tylko maluczkim[1].

Macie w Maryi nie tylko świadka, na którego trzeba spoglądać, ale *Matkę*, a tam, gdzie jest matka, nie ma tego straszliwego bólu, gdy czujemy, że nie należymy do nikogo, tego uczucia, które rodzi się, gdy zaczyna zanikać pewność przynależności do rodziny, do pewnego ludu, ziemi, do naszego Boga. Drodzy bracia, pierwszą rzeczą, którą chciałbym wam przekazać – i chcę to uczynić z całą mocą – jest ta, że nie jest to ziemia osierocona, jest to ziemia Matki! A jeśli jest matka, to są i dzieci, jest rodzina, jest wspólnota. I tam, gdzie jest matka, rodzina i wspólnota, nie

mogą zniknąć problemy, ale na pewno jest siła, by stawić im czoło w inny sposób.

Z bólem stwierdzamy, że niektórzy pragną zgasić tę pewność i sprawić, by Madre de Dios była ziemią anonimową, bez dzieci, krainą bezowocną, miejscem łatwym do komercjalizacji i wyzysku. Dlatego warto, abyśmy powtarzali w naszych domach, we wspólnotach, w głębi serca każdego: To nie jest kraina osierocona! Ma Matkę! Ta dobra nowina jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, dzięki wysiłkom wielu, którzy dzielą ten dar świadomości, że jesteśmy dziećmi Boga, pomagający nam uznać drugiego za brata.

Przy różnych okazjach mówiłem o kulturze odrzucenia. Kulturze, która nie zadowala się jedynie wykluczaniem – do tego widoku zdążyliśmy się przyzwyczaić – ale która parła naprzód poprzez wyciszanie, ignorowanie i odrzucanie wszystkiego, co nie służy jej interesom. Wydaje się, że konsumpcjonizm alienujący niektórych ludzi nie potrafi dostrzec wymiaru duszącego cierpienia innych. Jest to kultura anonimowa, bez więzi, bez twarzy, kultura odrzucenia. Kultura bez matki, która nie chce niczego więcej niż konsumować. Ziemia jest traktowana zgodnie z tą logiką. Wykorzystywane są lasy, rzeki i strumienie, wyzyskiwane do ostateczności, a następnie pozostawiane odłogiem i niezdatne do użytku. Według tej logiki traktowani są również ludzie: używani aż do wyczerpania, a następnie porzucani jako „bezużyteczni". To jest kultura odrzucenia: są odrzucane dzieci, są odrzucani starzy. Tam, wychodząc, na drodze przejścia była babcia mająca 97 lat: mamy odrzucić tę staruszkę? Nie! Bo babcia ma mądrość ludu. Wznieśmy aplauz dla dziewięćdziesięciosiedmioletniej babci!

Myśląc o tych rzeczach, pozwólcie, że skupię się na temacie bolesnym. Przyzwyczailiśmy się używać terminu „handel ludźmi". Kiedy przybyłem do Puerto Maldonado, na lotnisku widziałem plakat, który pozytywnie zwrócił moją uwagę: „Uważaj na handel [ludźmi]!" Widać, że rośnie świadomość. Ale w rzeczywistości powinniśmy mówić o niewolnictwie: niewolnictwie pracy, niewolnictwie seksualnym, niewolnictwie, dla zysku. Z bólem zauważamy, że na tej ziemi, która znajduje się pod opieką Matki Bożej, wiele kobiet jest w ten sposób pozbawionych wartości, pogardzanych i narażonych na niekończącą się przemoc. Przemocy nie możemy „znormalizować", nie możemy uważać jej za rzecz naturalną. Nie, nie można „znormalizować" przemocy wobec kobiet, wspierając kulturę macho, która nie akceptuje roli kobiet jako czynnych uczestniczek w naszych wspólnotach. Nie możemy odwracać głowy, bracia, i pozwolić, aby tak wiele kobiet, zwłaszcza nastoletnich, było znieważanych w ich godności.

Różne osoby wyemigrowały do Amazonii szukając dachu, ziemi i pracy. Przybyli, aby szukać lepszej przyszłości dla siebie i swoich rodzin. Porzucili swoje życie skromne, biedne, ale godne. Wiele z nich, z powodu obietnicy, że pewne prace położą kres niestabilnym sytuacjom, opierały się na obiecującym blasku wydobycia złota. Ale nie zapominajmy, że złoto może stać się fałszywym bożkiem, który domaga się ludzkich ofiar.

Fałszywi bogowie, bożki chciwości, pieniędzy, władzy, wszystko niszczą. Demoralizują osobę i

instytucje, a także niszczą puszczę. Jezus powiedział, że aby wyrzucić pewne demony, trzeba wiele modlitwy. To jest jeden z nich. Zachęcam was, abyście nadal organizowali się w ruchy i wszelkiego rodzaju wspólnoty, żeby spróbować przezwyciężyć te sytuacje. Starajcie się także, wychodząc od wiary organizować się jako wspólnoty kościelne, które żyją wokół osoby Jezusa. Ze szczerej modlitwy i pełnego nadziei spotkania z Chrystusem możemy zyskać nawrócenie, które pozwoli nam odkryć prawdziwe życie. Jezus obiecał nam prawdziwe życie, życie autentyczne, życie wieczne. Nie życie fikcyjne, jak fałszywe obietnice, które olśniewają i które, obiecując życie, prowadzą nas ku śmierci.

Siostry i bracia, zbawienie nie jest ogólnikowe, nie jest abstrakcyjne. Nasz Ojciec patrzy na konkretnych ludzi, z konkretnymi twarzami i historiami, a wszystkie wspólnoty chrześcijańskie muszą być odbiciem tego Bożego spojrzenia, tej obecności, która tworzy więzi, rodzi rodzinę i wspólnotę. Jest to sposób na uczynienie widzialnym Królestwa niebieskiego, wspólnoty, w której każdy czuje się uczestnikiem, czuje się powołany po imieniu i pobudzany, aby być twórcą życia dla innych.

Pokładam w was nadzieję… po drodze widziałem wiele dzieci, a gdzie są dzieci, tam jest nadzieja. Dziękuję! Pokładam w was nadzieję, w sercach wielu osób, które pragną życia błogosławionego. Przyszliście, by poszukiwać jej tutaj, gdzie znajduje się jedna z najbardziej bujnych erupcji życia na planecie. Miłujcie tę ziemię, czujcie, że jest wasza. Powąchajcie ją, posłuchajcie jej, podziwiajcie ją. Bądźcie zakochani w tej ziemi Madre de Dios, angażujcie się i strzeżcie jej, brońcie jej. Nie używajcie jej jak zwykłego przedmiotu, który można odrzucić, ale jako prawdziwego skarbu, którym można się cieszyć, uprawiać i przekazywać waszym dzieciom.

Powierzmy się Maryi, Matce Bożej i naszej Matce, i oddajmy się pod Jej opiekę. I proszę, nie zapomnijcie się za mnie modlić. Wszystkich was zapraszam do modlitwy do Matki Bożej.

„Zdrowaś Maryjo…”

[Błogosławieństwo]

Do zobaczenia!

---

[1] „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (*Mt* 11,25).

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana